**GODZINA 12 - JEZUS NA ŁASCE ŻOŁNIERZY**

1. **MODLITWA PRZED KAŻDĄ GODZINĄ**

O Mój Panie, Jezu Chryste, upadam na twarz w Twojej Boskiej Obecności i błagam Twoje najgoręcej kochające Serce, aby zechciało wprowadzić mnie w bolesne rozpamiętywanie dwudziestu czterech godzin, w trakcie, których, dla naszej Miłości, chciałeś cierpieć tak bardzo w twym uwielbionym Ciele i w twej Najświętszej Duszy aż po śmierć na Krzyżu. Proszę, udziel mi pomocy, łaski, miłości, głębokiego współczucia i zrozumienia Twoich cierpień, gdy będę rozpamiętywać **12** Godzinę.

Dla tych Godzin, których nie mogę rozważać, ofiarowuję Ci moją wolę rozpamiętywania ich w czasie, który muszę poświęcić na pełnienie moich obowiązków, oraz na sen.

Przyjmij, O miłościwy Panie Jezu, moją pełną miłości intencję, tak jak gdybym w sposób najbardziej efektywny i święty dopełnił tego, co chcę uczynić, i niechaj będzie to dla pożytku mojego i innych.

Składam Ci dzięki, O Mój Jezu, za to, że powołałeś mnie do zjednoczenia się z Tobą w modlitwie. Chcę sprawić Ci jeszcze większą radość i biorę Twoje myśli, Twój język, Twoje Serce i będę się nimi modlił, wtapiając całego siebie w Twoją Wolę i w Twoją Miłość. Wyciągam ramiona żeby Cię objąć, kładę głowę na Twoim Sercu i zaczynam.

1. **ROZWAŻANIE GODZINA 12**

**4 do 5 nad ranem Jezus na łasce żołnierzy**

Moje najsłodsze Życie, Jezu, śpię, przytulona do Twojego Serca, ale nieustannie czuję ukłucia cierni, które okalają Twoje Najświętsze Serce. I chcąc się obudzić, być razem z Tobą, aby choć jedna osoba mogła zanotować wszystkie Twoje cierpienia i wynagrodzić Ci je, przyciskam się mocniej do Twego Serca i czując ostrzejszy ból ukłuć cierniami, budzę się. Ale co widzę? Co ja słyszę? Chciałabym ukryć Cię w moim sercu, aby wystawić swoją osobę zamiast Ciebie na spadające okrutne razy i upokorzenia. Ale to jedynie Twoja Miłość może znieść takie zniewagi. Mój najbardziej cierpliwy Jezu, czego możesz oczekiwać od tak nieludzkich ludzi?

Teraz widzę, jak z Ciebie szydzą. Twoją Twarz pokryli gęstą skorupą plwocin. Światło Twoich cudownych Oczu zaciemnione jest nimi, ale Ty, wylewając strumienie łez dla naszego zbawienia, zmywasz ten brud. Lecz oni, w niegodziwości swoich serc, nie mogą znieść światła Twoich oczu i ponownie zaślepiają je, plując na Ciebie. Co bardziej zuchwalsi w czynieniu zła, otwierają Twoje najsłodsze Usta i wypełniają je cuchnącą plwociną, od której sami dostają mdłości z obrzydzenia. A ponieważ część z tych plwocin spływa, odsłaniając częściowo majestat Twojego Oblicza i Twoją nadnaturalną uprzejmość, wzdrygają się i złoszczą, wściekli na samych siebie. I aby być bardziej swobodnymi i móc się całkowicie uwolnić od Twojej pełnej godności Postaci, zarzucają na Ciebie brudną płachtę. A potem niemiłosiernie Cię biją, popychają, kopią i zadeptują nogami. Padają nieustanne uderzenia i ciosy na Twoją Twarz i Głowę, jesteś drapany a Twoje włosy są wyszarpywane. Wloką Cię z jednego miejsca do drugiego.

Jezu, Moja Miłości, moje serce nie może znieść widoku Twojego tak wielkiego bólu. Chcesz abym bacznie wszystko obserwowała, podczas gdy ja zasłoniłabym raczej oczy, aby nie oglądać tak bolesnych scen, które wyrywają mi serce z piersi, ale Twoja Miłość zmusza mnie do oglądania wszystkiego tego, co się z Tobą dzieje.

Widzę, że nie otwierasz ust, ani nie wypowiadasz słowa na Swoją obronę. Jesteś w rękach tych żołnierzy jako płachta, z którą mogą robić, co tylko zechcą. Ach, widząc ich skaczących po Tobie, obawiam się, że możesz umrzeć pod ich stopami.

Mój Panie i Moje Wszystko, z powodu Twoich cierpień, mój ból jest tak wielki, że chciałabym tak głośno krzyczeć, żeby być usłyszaną tam wysoko w Niebie przez Ojca, Ducha Świętego i wszystkich Aniołów; a tu na dole poprosiłabym przede wszystkim Naszą słodką Matkę oraz wszystkie kochające Cię dusze, z jednego końca świata do drugiego, aby uformować krąg wokół Ciebie a tym samym stworzyć przestrzeń pomiędzy Tobą a żołnierzami i powstrzymać ich w przyszłości przed obrażaniem Ciebie i zadawaniem Ci tortur. I wspólnie z Tobą będziemy czynić zadośćuczynienie za wszystkie grzechy popełnione nocą, zwłaszcza te, które popełniane są przez sekciarzy wobec Twej Sakramentalnej Postaci oraz za grzechy tych dusz, które nie pozostaną Ci wierne podczas nocy testu.

Ale widzę, Moje znieważane Dobro, że żołnierze zmęczeni i pijani, chcieliby odpocząć. A moje biedne serce, udręczone i zmaltretowane przez niezliczone boleści, nie chce pozostać samo z Tobą, odczuwa potrzebę towarzystwa kogoś jeszcze. O proszę, Moja słodka Mamo, bądź moim nierozłącznym towarzyszem. Obejmijmy razem Jezusa, aby Mu dodać sił! O Jezu, razem z Mamą, całuję Cię i obydwie uśniemy snem miłości na Twoim uwielbionym Sercu.

1. **DZIĘKCZYNIENIE PO KAŻDEJ GODZINIE**

Mój uwielbiony Jezu, zawołałeś mnie w tej Godzinie Twojej Męki, abym Ci dotrzymał towarzystwa, i przybiegłem. Zdawało mi się, że słyszę Cię jak w boleści modlisz się, czynisz zadośćuczynienia, i cierpisz, upraszając o zbawienie dusz najbardziej wzruszającymi i wymownymi słowami.

We wszystkim starałem się Ci towarzyszyć. Teraz, gdy dla pełnienie moich obowiązków muszę Cię opuścić, chcę Ci powiedzieć, **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię.”**

Tak, O Jezu, to **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię**” powtarzam tysiąc tysięcy razy, za wszystko, co uczyniłeś i przecierpiałeś, za mnie, i za każdego. “**Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię”** za każdą kroplę Krwi, jaką przelałeś, za każdy oddech, za każde uderzenie Serca, za każdy krok, słowo, spojrzenie, gorycz i upokorzenie, jakich doznałeś. Wszystko, O Mój Jezu, chcę opieczętować moim **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię.”**

Błagam, O Jezu, spraw, aby z całej mojej istoty płynął ku Tobie nieprzerwany potok dziękczynienia i błogosławieństw, aby w zamian mogło to spowodować zesłanie na mnie i na każdego, Twoich błogosławieństw i Twoich łask. Proszę, O Jezu, przyciśnij mnie do Twojego Serca i Twoimi najświętszymi rękoma opieczętuj każdą cząstkę mojej istoty Twoim, **“Błogosławię Cię”,** tak, aby ode mnie do Ciebie nie płynęło nic prócz nieustannego hymnu miłości.